

# Król Julian kulał kluski

Data publikacji: 29.05.2014 7:55

Podopieczni Fundacji Iskierka działającej na rzecz dzieci z chorobą nowotworową głos znanego im z m.in. z kultowej postaci Króla Juliana w 'Pingwinach z Madagaskaru' tym razem usłyszeli podczas wspólnego lepienia klusek śląskich. Warsztaty kulinarne, czyli wspólne gotowanie podopiecznych Iskierki z udziałem szefa kuchni i Gościa Specjalnego Jarosława Bobereka, które we wtorek, 27 maja poprzedziły obiad, nie był jedyną atrakcją trzydniowego pobytu małych pacjentów pod Równicą.

Ponad 40 podopiecznych Fundacji Iskierka, czyli dzieci z chorobą nowotworową i ich rodzice z terenu Śląska, od 26 do 28 maja gościło w hotelu Diament w Ustroniu. - **W ramach akcji Lato co roku organizujemy takie trzydniowe obozy, podczas których staramy się zorganizować czas atrakcyjnie, tak, by czas wakacji, bycia poza oddziałem był radosny, zabawowy, a pobyt organizujemy z uwagą skierowaną na te małe dzieci, na to, co one lubią, co chcą. W tym roku zaprosiliśmy Króla Juliana, by razem z naszymi podopiecznymi toczył kluski śląskie. Jest przy tym dużo frajdy. Wspólnie lepią dzieci, rodzice, rodzeństwo. Bawienie się mąką, lepienie to jest to, co dzieciom w tym wieku sprawia dużo frajdy** - powiedziała nam Jolanta Czernicka-Siwecka, prezes Fundacji Iskierka.

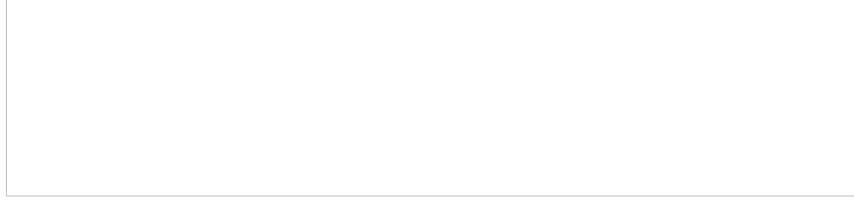
Warto zauważyć, że pomysł fundacji Iskierka z powodzeniem mogą podchwycić zapracowane mamy zdrowych dzieci. Zamiast zastanawiać się, czym zająć dziecko, by nie przeszkadzało w ugotowaniu obiadu (zazwyczaj łąduje ono przed telewizorem), można włączyć je do wspólnej pracy przez malucha odbieranej jako zabawa. Same korzyści - dziecko spędziło czas z rodzicem robiąc wspólnie coś dla niego atrakcyjnego, a kluski na obiad zostały przygotowane. - **Staramy się proponować takie pomysły, żeby dla dzieci była to doskonała zabawa, a wszystkie projekty, które konstruujemy zawsze są dedykowane całej rodzinie. Chodzi bowiem o to, żeby scalać rodzinę. Tworzymy więc takie pomysły, żeby integrować razem rodzinę. W zeszłym roku robiliśmy razem pizzę, w tym roku kluski śląskie** - wylicza Jolanta Czernicka-Siwecka dodając, że w planach jest kolejny obóz na Śląsku Cieszyńskim, tym razem w Goleszowie, gdzie tematem przewodnim będzie kultura marokańska. - **Będziemy się bawić kulturą orientalną. Będzie taniec brzucha, gotowanie tadżinu, dania marokańskiego, nauka wiązania turbanów, koncert muzyków marokańskich** - wylicza Jolanta Czernicka-Siwecka.

Turnusy organizowanych przez fundację Iskierka obozów trwają 3 i pół dnia. - **Chodzi o to, żeby móc jak najwięcej maluchów zabrać z oddziałów, a przy małych dzieciach już z doświadczenia wiem, że dłuższy pobyt się nie sprawdza. Trzy dni to jest takie optimum maksymalnego wykorzystania możliwości dziecka, żeby poszalało, powyglądało się, pobawiło i naładowane wróciło na oddział. Jest to też bardzo dobre, bo nawet jak później na oddziale jest kryzys, to to jest moment, do którego można wrócić i popracować tym, co tutaj się działo. To jest coś, co bardzo wzmacnia całą rodzinę** - mówi Jolanta Czernicka-Siwecka.

Jarosław Boberek - polski aktor filmowy, teatralny i dubbingowy, który użyczył głosu setkom bajkowych postaci zapytany, jak podoba mu się na Śląsku Cieszyńskim stwierdził bez wahania, że choć bardzo mu się tu podoba, to nie miejsce, a idea jest najważniejsza. - **Najważniejsze jest to, co robi fundacja Iskierka. Dlatego się tu spotkaliśmy. Miejsce to rzecz drugorzędna. Ważny jest ten gest serca, to, że ludzie wychodzą do ludzi. A najważniejsze są dzieci. Uśmiech dziecka jest czymś bezcennym i trzeba robić wszystko, by ten uśmiech wywoływać i by był on wszechobecny** - powiedział naszemu portalowi Jarosław Boberek, wyjaśniając, że jest to jego pierwsza współpraca z fundacją Iskierka, jednak z pewnością nie ostatnia. - **Ja jestem zawsze bardzo otwarty na takie sytuacje. To jest dla mnie oczywiste. Nie ma tu żadnej oryginalności po mojej stronie. Nie można być ślepym i obojętnym na takie akcje, trzeba brać w nich udział** - stwierdził zdecydowanie. Aktor przyznał, że kluski śląskie, podobnie, jak chyba wszystkie uczestniczące w warsztatach kulinarnych dzieci, robił po raz pierwszy. - **Różne inne kluski to już robiłem, ale śląskich jeszcze nie. U mnie nie ma tradycji robienia klusek śląskich. Moja rodzina w większości pochodzi z Wilna, więc to tamtejsza kuchnia u nas zawsze królowała** - stwierdził

aktor dodając, że od pracy w kuchni nie stroni. – ***Ja w ogóle taki manualny jestem. Lubię się pobrudzić w kuchni, coś zrobić dla siebie i bliskich*** – przyznał.

Efekt wspólnej zabawy był jak najbardziej wymierny – gotowe kluski kucharze zabrali do kuchni, a po ugotowaniu wróciły na salę jako część wspólnego obiadu.



(indi)